

TYGODNIK MAŁOPOLSKA

Solidarność



KRAKÓW • 11 sierpnia 1994 roku • Numer 26 (231)

Nawiązać do tradycji, zagwarantować niepodległość

Z KAZIMIERZEM BARCZYKIEM – współautorem Obywatelskiego Projektu Konstytucji rozmawia MICHAL KOZIOL

— Jest Pan jednym z współautorów „solidarnościowego” projektu konstytucji. Tak zwany „stary człowiek” może zadać pytanie: „Po co jeszcze jeden projekt?” Przecież powstało już ich kilka, m.in. opracowane przez SLD, UD, PSL.

— Na tak sformułowane pytanie mogę odpowiedzieć słowami, jakich używa pani Barbara Niemiec, również członek Społecznej Komisji Konstytucyjnej, w swoim artykule opublikowanym w „Tygodniku Małopolska”, z 30 czerwca. Słowa te brzmiają: „Obecnie grozi nam, że Konstytucja może powstać w parlamencie względnie szybko i zostanie uchwalona bez specjalnych trudności. Nie będzie to jednak taka konstytucja, jakiej oczekujemy dla suwerennej Polski.”

Jaki mamy parlament — każdy widzi, jak mawiał autor „Polskich Aten”, łatwo więc wydedukować, jaką będzie konstytucja. Nasz projekt wyraża stanowisko solidarnościowo-niepodległościowego odłamu opini publicznej, tego, który wziął na siebie odpowiedzialność za inicjowanie i przeprowadzenie w Polsce rewolucji ustrojowej.

— Użył Pan określenia „solidarnościowo-niepodległościowe”. Czy zasadnym jest mówienie o ruchu niepodległościowym w kraju niepodległym? Czy nie jest to podtrzymywanie mitu, który już dawno przestał przystawać do rzeczywistości?

Bardzo chciałbym, aby miał pan rację. Obawiam się jednak, że nasza niepodległość jest nazbyt młoda, aby nie potrzebowała wsparcia i opieki ze strony wielu Polaków. Pamiętajmy, że w roku 1989 sytuacja międzynarodowa okazała się dla Polski bardzo korzystna. Stało się tak skutkiem zbiegu wielu czynników. Naiwnością byłoby liczyć, że tak korzystny układ trwał będzie zawsze. Piękna sprawą jest wizja zjednoczonej z Europą ojczystą. Pamiętajmy jednak, że na zachód od Łaby tę jedność budowano przez pol-

wieku. Wydaje się, że wielu ludzi u nas sądzi, że parę lat biedy i destabilizacji społecznej jest w stanie dać równie pozytywne efekty, jak pięćdziesiąt lat spokoju i dobrobytu.

— Projekt jest dziełem Społecznej Komisji Konstytucyjnej, powołanej na I Ogólnopolskiej Konferencji Centroprawicy w Krakowie 6 XII 1993 r., której Pan był organizatorem, z aktywnym udziałem i poparciem ZR NSZZ „S” Małopolska. Wiadomo, że w Komisji znaleźli się ludzie różnych przekonań, a różnaiatej przynależności. Czy łatwo było znaleźć płaszczyznę porozumienia, na której pracujący w komisji eksperti i działacze mogliby zgadzać się współpracy?

— 12 I 1994 r. Komisja Krajo-wa „Solidarności” swoją uchwałą autoryzowała pracę Społeczeńskiej Komisji Konstytucyjnej i

przyjęła na siebie obowiązek wspierania prac nad Konstytucją i jej promowaniem. Twórcy projektu zaoferowali, iż u podstaw powstającej konstytucji powinny znaleźć się wartości chrześcijańskie, wartości patriotyczne i społeczne. Oczywiście, hasła te wymagają rozwinięcia. Najkrócej można powiedzieć, że przez wartości patriotyczne autorzy konstytucji rozumieją konieczność nawiązania do tradycji oraz znamienienia takich konstrukcji ustrojowych, które zagwarantują niepodległość by kraju.

Wartości chrześcijańskie można najprościej wprowadzić do względniej priymatu pracy ludzkiej. Zdumiewająco łatwo zapominały wszyscy, jak bardzo prosto jest bronić praw jednostki. Wystarczy przecząć uważa-dniom społeczeństwu, że jego prawa nie pochodzą z czegoś innego, lecz są naturalnie przynależne. Wartości społeczne znaj-

dają swój wyraz w zagwarantowanych prawach społecznych o-raz w pozycji związków zawodowych.

— Wypomniał Pan o „przyma-cie osoby ludzkiej”. Jak autorzy projektu przedstawili to hasło na konstytucyjny zapis?

— Proszę zwrócić uwagę, że roduńskie zatytułowane „Prawa człowieka oraz prawa, wolności i obowiązki obywatelskie” jest drugim roduńskiem naszego projektu. Już miejsce usytuowania tych kwestii, zaraz za roduńskiem pierwszym, noszącym tytuł „Zasady narodzin”, najlepiej świadczy o roli, jaką twórcy projektu przypisują zagadnienniom praw człowieka.

Ta część naszego opracowania została szczególnie rozbudowana ze względu na potrzebę odbudowania podstawowych pojęć, podstawowych kategorii w tym zakresie. Pamiętajmy, że

przezłymany przez wielelatni okres, w którym negowano ludziom ich podstawowe prawa, a także okres chaosu i zachwiania podstawowych praw.

Projekt zawiera kilka propo-zycji oryginalnych, wynikających z polskich doświadczeń ostatnich lat.

Postulowane ograniczenie prywatności osób sprawujących funkcje publiczne ma służyć — w dobie poważnego kryzysu autorytetów — awaryjnodniemu władzy; z kolei prawo własności — tak przecież mocno przez nas afirmowane — nie może być wykorzystane w sposób sprzeczny z dobrem ogólnym; zbrodnie polityczne ulegają przedawnieniu, lecz okres ten zaczyna się licząc dopiero po usunięciu przyczyny zaniechania ich ścigania, czyli praktycznie od momentu zniknięcia władzy, która nie dopuszcza do karania, ergo sama ta zbrodnia popełniala; obywatel polski nie może być pozbawiony bez swojej zgody obywatelstwa polskiego i zawsze może wrócić do kraju — przepis ten przyzna się do ułatwienia emigracji; wzmacniane i doprecyzowane jest prawo do informacji, jest to zrozumiałe, gdy zauważymy, że przeczą brak dostępu do informacji jest — a wszyscy znamy to z własnego doświadczenia — cecha charakterystyczna niezbędnych cieszących się

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Nawiązać do tradycji, zagwarantować niepodległość

Rozmowa z KAZIMIERZEM BARCZYKIEM — współautorem Obywatelskiego Projektu Konstytucji

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

sympatią systemów społecznych, z kolei dostęp do informacji jest jednym z głównych sojuszników demokracji; projekty ponadto bierze w obronę place minimalne, prawo przynależności do związku zawodowego i zawiązała prospołeczne rozwiązania w innych sprawach, m.in. mieszkaniowych. Zwroceno przy tym bacząc uwagę, aby zapisy nie były pustymi deklaracjami, niemożliwymi do realizacji w związku z „trudnościami obiektywnymi”. Przyjęto bowiem zasadę, że zapisy konstytucyjne stanowią normę prawa pozytywnego i mogą być, podobnie jak inne ustawy, bezpośrednio powoływane przed sądem.

Nowością w polskim konstytucjonalizmie jest umieszczenie rozdziału dotyczącego źródeł prawa.

— W projekcie „solidarnościowym” aż 14 artystków poświęcono Sejmowi, zaś tylko 6 Senatowi. Czy wyznacza to również przyszłą rolę tych izb? Czy rola ta będzie wprost proporcjonalna do ilości miejsca poświęconego w tekście przyszłej konstytucji?

Według naszych założeń, Sejm ma stanowić izbę bardziej polityczną, gdzie powinny się znaleźć reprezentacje zorganizowanych w partie oddziałów opini publicznej. Wszakże posłów — minimum dwie trzecie — wybieranych będzie w drodze wyborów większościowych. Rozwiązań to jest korzystne dla rozwoju demokracji co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, zbliży to posłów do społeczeństwa. Wyborcy mają i mogą rozliczyć konkretną osobę, a nie anonimowy podmiot, jakim jest abstrakcyjnie rozumiana partia. Po drugie — rozwiązanie takie doprowadzi do wzmacnienia samych partii poprzez przyjęcie przez organizacje polityczne roli reprezentanta opini publicznej, a nie partyjnego aparatu. Kierownictwa partii będą musiały zbiegać o jak największą liczbę osób znanych, mających poparcie środowiska, cieszących się autorytetem. Taka sytuacja spowoduje uzależnienie partii od społeczeństwa. Ponieważ jednak zawsze jest pewna grupa działaczy potrzebnych w Sejmie, a nie mających zakorzenienia w terenie, dopuszczalny jest wybór jednej trzeciej ogólnej liczby posłów w wyborach parlamentarnych z list ogólnokrajowych.

W Sejmie zasiądzie — podobnie jak to było w II Rzeczypospolitej — 444 posłów.

Zupełnie inną rolą przypadnie według naszego projektu Konstytucji Senatowi. Będzie to Senat odpolityczniony, jego kadencja będzie dłuższa od kadencji Sejmu, w Sejmie i Senacie nie będą powielać się te same kluby polityczne, związane tą samą

dyscypliną głosowania, co obecnie depresjonuje rolę Senatu jako strażnika prawa. Senat, podobnie jak prezydent, według naszego projektu ma rozszerzone kompetencje kontrolne, a także w sytuacji postawienia Prezydenta w stan oskarżenia wyznacza skład Trybunału i instancji, zaś cały Senat stanowi II instancję tego Trybunału.

— Sejm i Senat to władze ustawodawcze. Jaka rolę projekt solidarnościowy przewiduje dla władzy wykonawczej?

— Wyróżnia rozdzielone zostały role prezydenta i rządu. Projekt nie przewiduje istnienia tak zwanych „resortów prezydenckich”. Samo istnienie rzeczy tak kuriozalnej, jak owe prezydenckie resorty, jest pokłosiem okragiego stołu. W naszym projekcie przewidziano, że całość odpowiedzialności za rząd spoczywa w rękach premiera, który — jak mówi artykuł 91 — reprezentuje rząd i kieruje jego działalnością.

Na wybór premiera decydujący wpływ będzie miał Sejm. Siły premier, realizując zasadę jednoosobowej odpowiedzialności, jest jednocześnie pod stałą kontrolą parlamentu. W takiej sytuacji decydujący wpływ na władzę w państwie mają wybory parlamentarne.

Przyjęcie innej zasady, w myśl której to prezydent kieruje na bieżąco sprawami państwa, mogłoby łatwo doprowadzić do sytuacji oparcia się pierwszej osoby w kraju nie na zorganizowanych siłach społecznych, lecz na aparacie państwowym. Dużo trudniej będzie to uczynić pre-

mierowi zależnemu od parlamentu. Nie grozi nam więc ani sejmokracja, ani rządy prezydenckie.

Kompetencje prezydenta zostały w projekcie, w stosunku do obyczajnych, zmodyfikowane, co jednak nie oznacza, że są one wąskie i niemazujące. Prezydent, wybierany w wyborach powszechnych, pełni rolę arbitra oraz wykonuje funkcje kontrolne. Jest więc prezydent nie tylko reprezentantem państwa, ale służy również jego stabilizacji.

— Projekt poświęca sześć artykułów sprawom samorządu terytorialnego. Jak — Państkim zdaniem — powinna wyglądać rola samorządu w przyszłym państwie?

— Dla całego kraju pan o „przydomu państwa”. Najwyższy czas przestać odkładać wszystko na przyszłość i zająć się zmianą współczesności Stanowisko zbyt dugo odkiadano „na później”, wiele spraw istotnych dla narodu.

Ale wracając do samorządu — bo tego przecież dotyczyło pytanie — to w naszym projekcie konstytucji uwzględniono postulaty zgłoszone przez środowisko samorządowe. Zalożono, że samorząd terytorialny jest — jak mówi artykuł 103 — formą organizacji życia publicznego. Organy administracji państwej mogą sprawować nadzór nad działalnością samorządów i związków samorządowych w zakresie jej zgodności z prawem.

Chciałbym zwrócić uwagę na artykuł 107. Artykuł ten mówi, iż terytorialne związki samorządowe mają prawo do zrzeszania

się w granicach państwa oraz do współpracy ze wspólnotami lokalnymi za granicą. Powyższe zdanie towarzyszy stwierdzeniu, iż „współpraca samorządów nie może narastać integralności Rzeczypospolitej”.

— Odmówiliśmy już władze ustawodawczej i wykonawczej. Jak wyglądać będzie w myśl nowej konstytucji — władza sądownicza?

— Władza sądownicza ulegnie istotnemu wzmacnieniu i u-samodzielnieniu. Między innymi przewiduje się likwidację mającego charakter polityczny Trybunału Stanu. Jego funkcje przejmie Sąd Najwyższy. Podobnie odpolityczniony ulegnie Trybunał Konstytucyjny, którego połowę składu będą stanowić sędziowie Sądu Najwyższego.

— Rozdział XI poświęcony jest sprawom obronności państwa. W tym samym rozdziale ujęte są zagadnienia związane z ewentualnym wprowadzeniem stanu wyjątkowego. Należy Pan do pokoleń, któremu mocno wryta się w pamięć noc z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Jako działacz „Solidarności” został Pan odwołany ze stanowiska sędziego. Czy nie powinny się w związku z tym wśród twórców konstytucji pewne wątpliwości?

— W tej sprawie muszę zaznaczyć, iż w zapisach konstytucyjnych dotyczących stanów nadzwyczajnych zawarto mechanizmy zabezpieczające przed nadużyciem i zdominowaniem władzy w czasie ich trwania. Podlegają one Konstytucji. W rozdziale XI

zaznaczono, że służba wojskowa jest obowiązkiem wobec ojczyzny. Czasami warto przypominać sobie pewne prawdy oczywiste, które jednak przez pół wieku zapchnięto na margines naszego życia i naszej świadomości. Generalnie można stwierdzić, że rozdział XI zapewnia apolityczność wojska, np. wojskowi nie mogą kandydować do Sejmu i Senatu.

— Konstytucja obecnie obowiązująca — pomimo modyfikacji — jest tłem poczternastym i trzynastym na Kremlu. Pojawiały się w niej pojęcia zupełnie nie funkcjonujące w Polsce. Był nawet zapis o „pracujących chłopach”. Czy ktoś widział niepracującego chłopa?

— Obecna konstytucja, rzeczywiście prowadząca do stalino-wojny, oczywiście wymaga zmiany. Sa w niej w gruncie rzeczy sformułowania bardziej szkodliwe niż niewinne — aż niewątpliwie zdumiewające — zapisy o zaborcach-kolonizatorach lub owych nieszczęśliwych „chłopach pracujących”. Nasza konstytucja może stanowić fundament normalnie funkcjonującego i silnego państwa. Dlatego przewidziane są w projekcie konstytucji przepisy wprowadzające.

Rozdział XV wprowadza zmiany ustrojowe, które niekoniecznie muszą się znajdować w zasadniczym tekście konstytucji. Dotyczy to między innymi powołania instytucji Skarbu Państwa, instytucji kasacji, która zastąpi nadzór ministerstwa nad sądownictwem, zaadziałania Komisji trójstronnej, regulacji problemów instytucji umów społecznych, rozwiązania problemu reprywatyzacji i powiększenia uwalniania, reaktywowania instytucji sędziego śledczego oraz restytucji obywatelstwa polskiego. Mam nadzieję, że w 15. roku istnienia „Solidarności”, Polska otrzyma tę nową Konstytucję, której historycznym początkiem było 21 października Sierpnia '80.

Rozmawiał MICHAŁ KOZIOL